



## krótko

### 7 cudów miasta

**WROCLAW.** Użytkownicy serwisu MM Moje Miasto Wrocław, spośród 60 nominacji wybierali 7 unikatowych miejsc naszego miasta. Plebiscyt zakończył się 14 grudnia, a najwięcej głosów oddano na: stary cmentarz żydowski, krasnale, wrocławski Rynek, dworzec główny, Ostrów Tumski, fontannę multimedialną i Muzeum Narodowe. Warto dodać, że wśród nominowanych znalazły się także: katedra wrocławska, wieża kościoła św. Elżbiety, kościół uniwersytecki i most Tumski. Może dziwić fakt, że poza gronem zwycięzców są: Panorama Raclawicka, Ossolineum, Aula Leopoldina czy Uniwersytet Wrocławski. Po prostu we Wrocławiu jest więcej niż 7 cudów.

## Jedno z najwyższych polskich odznaczeń znów dla salwatorianów

# Chluba Trzebnicy

**Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski** został przyznany przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego ks. prof. Antoniemu Kielbasie SDS.

Uroczystość odbyła się 8 grudnia, w ramach Mszy św. koncelebrowanej w trzebnickiej bazylice, w obecności przedstawicieli władz, wielu zaproszonych gości i mieszkańców. Odbierając odznaczenie, ks. A. Kielbasa zwrócił uwagę na uniwersalną wymowę symbolu krzyża. – Jest on wyrazem miłości i znakiem poświęcenia, stanowi ważny element kultury europejskiej. Jest obecny w symbolach narodowych krajów, organizacji oraz stanowi główny motyw wielu odznaczeń – zauważył. Wspomnił śp. ks. Wawrzyńca Bochenka SDS, ponad 50 lat pracującego w Trzebnicy, który w 1995 r. otrzymał od prezydenta RP Lecha



W imieniu Prezydenta odznaczenie wręczyła Księdzu Profesorowi postanka A. Natalli-Świat

Wałęsy Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. – Jeżeli pierwsze półwiecze nazwiemy czasami walki o chleb, to obecnie doczekaliśmy się czasów, gdy do bochenka chleba pojawiła się kielbasa – żartował.

Ks. prof. Antoni Kielbasa został doceniony jako historyk, nieustrudzony badacz życia i kultu św. Jadwigi

Śląskiej oraz dziejów salwatorianów, wykładowca PWT i zakonnego seminarium, zaangażowany od lat w życie trzebnickiego sanktuarium i całej lokalnej społeczności. Salwatorianie pracują w Trzebnicy od 64 lat. 8 grudnia obchodzili 128. rocznicę założenia swojego zgromadzenia.

Agata Combik

## Znak sutanny



WROCLAW, 8.12.2009. Ostatnie chwile „pod krawatem”. Za moment alumnii włożą strój duchowny

Patronalne święto abp. Mariana Gołębiewskiego, święcenia prezbiteratu i obłóczyny alumnów III roku – trudno się dziwić, że wrocławska katedra 8 grudnia wypełniła się po brzegi. Metropolita wrocławski, przybliżając prawdę o Niepokalanym Poczęciu NMP, zwrócił uwagę, że ta tajemnica nie jest jedynie dogmatem wiary, w który trzeba uwierzyć. – Ona stanowi wyzwanie, które trzeba podjąć – apelował. Zwracając się do nowo obłóczonych, mówił: – Z punktu widzenia teologicznego nic się nie zmieniło, jednak od dziś wasz wygląd zewnętrzny będzie zupełnie inny. Niech znak, jakim jest sutanna, zapala was do intensywnego wzrostu duchowego. Klerycy, dziękując za okazane zaufanie, prosili wszystkich o modlitwę. Złożyli także metropolicie życzenia z okazji imienin.

xrk

## Kto świętuje rocznice terroru?

### POLITECHNIKA WROCŁAWSKA.

W niedzielę 13 grudnia wrocławskie obchody 28. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego rozpoczęła Msza św. w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego, pod przewodnictwem bp. Andrzeja Siemienińskiego. – To nie my powinniśmy się cieszyć, że wszczęto przeciwko nam terror wojsko-kartkowy, podczas którego traciliśmy wolność, dostawaliśmy po głowie, ginęli ludzie, a zjeść można było tylko tyle, ile pozwolił generał – mówił w homilii ks. Mirosław Drzewiecki, kapelan „Solidarności” na Politechnice Wrocławskiej. – Ale ten, kto rozpoczął wojnę, nie świętuje. A my zbieramy się przed ołtarzem Pańskim, z modlitwą na ustach i pamięcią w sercu o tych, którzy stracili życie, byśmy mieli wolność – dodał kaznodzieja. Podkreślił, że ten dramatyczny czas zrodził też wiele dobra i chrześcijańskiej miłości. Pamięci ofiar stanu wojennego poświęcono wystawę plenerową przed gmachem głównym Politechniki, z 50 fotogramami tych, którzy oddali życie. Bohaterów lat 80. ub. wieku uczczono także złożeniem kwiatów pod tablicami pamiątkowymi: Tadeusza Huskowskiego i Tadeusza Kosteckiego na Politechnice oraz odsłonięciem tablicy Piotra Bednarza w Dozamelu. Skwerowi



Pod pomnikiem poświęconym „Twórcom, obrońcom i bohaterom Solidarności” złożono kwiaty

przy ul. Norwida nadano nazwę „Skwer Obrońców Solidarności”. W obchodach udział wzięli: wojewoda, prezydent, przedstawiciele marszałka, parlamentu, Politechniki i „Solidarności” oraz poczty sztandarowe.

Wieczorem, podczas tradycyjnej Mszy św. odprawianej u redemptorystów w rocznicę stanu wojennego, wręczono Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, nadany pośmiertnie o. Stanisławowi Golcowi. **js**

## XIX Jarmark Dominikański

**WROCŁAW.** Ozdoby choinowe wykonane przez dzieci, książki, produkty benedyktyńskie, a nawet... perfumy, mogli nabyć ci, którzy 13 grudnia odwiedzili Jarmark Dominikański. Jak zwykle przed świętami Bożego Narodzenia dzieci ze świetlicy środowiskowej przy ul. Nowej, opiekujący się nimi wolontariusze i studenci duszpasterstwa akademickiego „Dominik” przygotowali moc atrakcji. Zbierano fundusze na wyjazdy najmłodszych podopiecznych podczas ferii zimowych. Jarmarkowi towarzyszyła kawiarenka oraz kącik, w którym dzieci mogły pobawić się z wolontariuszami (na zdjęciu). W części artystycznej imprezy koncert muzyki klasycznej wykonał Jakub Małycha, absolwent Państwowej



Szkoły Muzycznej im. Janiny Garcsi w Jeleniej Górze. Absolutnym hitem tej edycji jarmarku okazał się... „second hand”, a więc sprzedaż, zebranej wcześniej, używanej odzieży – oczywiście pierwszej jakości. Ilość przyniesionych rzeczy zaskoczyła organizatorów. W sumie podczas niedzielnej jarmarku zebrano ponad 10 tysięcy złotych. **rm**

## Światło, drejdel i pączki

### DZIELNICA WZAJEMNEGO SZACUNKU.

O znaczeniu światła w różnych religiach, a zwłaszcza o trwającym akurat żydowskim święcie Chanuka, „święcie światła”, mogły usłyszeć dzieci różnych wyznań 12 grudnia w prawosławnej parafii katedralnej we Wrocławiu. Przewodząca warsztaty Lucyna Rojzen-Siedlecka opowiadała o związanej ze świętem historii Judy Machabeusza, wypędzeniu Greków okupujących Izrael, oczyszczeniu świątyni jerozolimskiej i cudownym wydarzeniu z olejem, którego niewielka ilość wystarczyła, by przez 8 dni płonąła menora. Uczestnicy spotkania, zorganizowanego w ramach projektu Fundacji „Dzielnica Wzajemnego Szacunku Czterech Wyznań”, zobaczyli, jak zapala się świece na chanukowym świeczniku, zakosztowali gry w bączka, zwanego drejdlem – jednej z gier hazardowych wplecionych



Dzieci grały w bączka o cukierki

w chanukowe zwyczaje, oraz posmakowali pączków. – Podobnie jak np. placki ziemniaczane należą one do potraw smażonych na głębokim oleju, które tradycyjnie spożywa się podczas tego święta. Do tradycji należą też upominki dla dzieci, w tym czekoladki w kształcie monet – tłumaczyła pani Lucyna. **ac**

## I cóż, że ze Szwecji

**OLEŚNICA ŚLĄSKA.** Dwa tygodnie trwały, przygotowane przez MOKiS i Towarzystwo Polsko-Szwedzkie, obchody święta Łucji. W tym czasie odbyło się kilka spotkań, w ramach których prezentowano skandynawskie kartki świąteczne, oryginalne wieńce adwentowe i kolorowe świeczniki. Ich uczestnicy poznali także szwedzkie tradycje związane z Adwentem i delectowali się imbryrowymi piernikami. Niemalym zaskoczeniem była wiadomość, iż w Szwecji nie obchodzi się dnia świętego Mikołaja. Jest natomiast Łucja – ubrana na białą kobietę, która na głowie niesie wieniec z zapalonymi świecami. – Przypomina ona, że lada moment noce będą coraz krótsze, a dnia będzie przybywać – opowiadała Elżbieta Towarnicka, szefowa towarzystwa. Podsumowaniem obchodów był uroczysty koncert szwedzkich i polskich kolęd i pastorałek, który 12 grudnia zgromadził w sali widowiskowej MOKiS-u ponad 400 osób. Występowały m.in. chóry z Oleśnicy i Sycowa oraz nauczyciele i uczniowie lokalnych szkół i ognisk muzycznych. Na zakończenie wszyscy wspólnie odśpiewali najpiękniejsze polskie



13 grudnia Łucja pojawia się m.in. w szwedzkich szkołach i urzędach. Nie mogło zabraknąć jej w Oleśnicy

kolędy. Okazuje się, że wiele polskich zwyczajów adwentowych odnaleźć można także w kulturze szwedzkiej. Może tak zorganizowane obchody przypomniły niektórym, jaki okres roku liturgicznego przeżywamy. **rk**

**GOŚĆ WROCŁAWSKI**

wroclaw@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4  
TELEFON/FAKS: 071 322 30 72, 071 322 37 09, 071 327 11 47  
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Agata Combik, Jolanta Szaśiadek



## Świąteczne akcje charytatywne we Wrocławiu

## Przypomnieć o biedniejszych

Nietypowo ubranego św. Mikołaja można spotkać, odwiedzając wrocławskie hipermarkety i domy towarowe. Zielona szata i czapa to znak rozpoznawczy kwestujących na rzecz schroniska dla bezdomnych kobiet.



LONA MIGALCZ

Kwesta „Zielony Mikołaj” przeprowadzana jest już po raz 16

Pieniądze zbierają same mieszkanki, pomagają panowie ze schroniska dla mężczyzn, a także młodzież z wrocławskich duszpasterstw akademickich i szkół średnich. – Pomaga nam ponad dwustu młodych ludzi – mówi opiekunka w schronisku Jolanta Rapita. – Bardzo się z tego cieszymy,

ponieważ akcja ma również cel społeczny. Chcemy przypomnieć o obecności wśród nas ludzi bezdomnych, uwrażliwić na ich los oraz pokazać dobre formy pomocy tym ludziom. Za zebrane pieniądze przygotowana zostanie kolacja wigilijna dla obecnych

i byłych mieszkanki schroniska przy ul. Strzegomskiej oraz paczki dla dzieci. W schronisku dla kobiet we Wrocławiu mieszka obecnie 70 pań i jedenaścioro dzieci od noworodków do 13-latków. Do kolacji wigilijnej zasiądzie około setki osób.

ilmi

Pikieta na pl. Solnym  
Zabrali głos

Debata wokół krzyży nie milknie. 8 grudnia swoje oburzenie wobec prób usuwania ich ze szkół oraz sztucznego medialnego „rozdmuchiwania” takich postulatów demonstrowała we Wrocławiu grupa młodzieży.

Członkowie stowarzyszenia „Krucjata – Młodzi w Życiu Publicznym” działającego przy Instytucie im. Księdza Piotra

Skargi zgromadzili się pod siedzibą „Gazety Wyborczej”. Trzymane w dłoniach transparenty wyrażały sprzeciw wobec,

jak twierdzili, wyraźnie nieprzychylnych krzyżowi działań GW, a także m.in. przypominały znamienne wypowiedzi Jana Pawła II. „Dziękujemy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych i szpitali. Niech on tam pozostanie!” – głosił jeden z nich (papieskie słowa wypowiedziane w Zakopanem w 1997 r.). Pikietujący odczytali oświadczenie w sprawie krzyży w szkołach, wyrażając w nim również poparcie dla dyrektora XIV LO Marka Łażniaka, który zdecydował o pozostawieniu ich w salach „Czternastki”. Odmówili „Anioł Pański” oraz Różaniec.

– Jeśli coś złego się dzieje, trzeba reagować – podkreślał jeden z organizatorów akcji Piotr Waszkiewicz. – Krzyż jest przede wszystkim symbolem religijnym, ale to również symbol miłości, znak wpisany od tysiąca lat w polską kulturę.

Agata CombiK



AGATA COMBIK

Uczestnicy pikiety

## Adwentowe przystanki



felieton

KS. RAFAŁ KOWALSKI

rkowalski@goscniiedzielny.pl

## Powtórzenie materiału

Dobry nauczyciel przed kończącym lekcję dzwonkiem powtarza to, co uważa za najważniejsze. Dziś możemy poczuć się w szkole Boga, który dba o to, byśmy przed zakończeniem Adwentu nie przeoczyli sprawy najważniejszej. W tej powtórcie i wyeksponowaniu najważniejszych kwestii pomaga Maryja, a ściślej mówiąc – Jej postawa, tak wspaniale określona przez Elżbietę: „Błogosławiona jesteś, bo uwierzyłaś, że spełni się to, co Bóg Ci obiecał”. Nie – „błogosławiona, bo będziesz matką”, nie nawet – „błogosławiona, bo zostałaś wybrana”, ale „błogosławiona, bo uwierzyłaś”. Wielkość Maryi polega na tym, że odpowiedziała „tak” na wezwanie nieba, że pozwoliła działać Bogu i zaufała, iż skoro On coś zaplanował, to będzie dalej prowadził. Jesteśmy pokoleniem, któremu tej wiary brakuje. Stąd święta wielu chrześcijan to jedynie „ofiary, dary i całopalenia”, czyli – mówiąc prościej: choinka, prezenty i dobre jedzenie. Co robić? Odpowiedź otrzymujemy w słowach modlitwy kończącej liturgię. Prosimy w niej, by nasza gorliwość wzrastała w miarę zbliżania się święta. To tak, jak sportowcy usiłują utrafić z formą na najważniejsze zawody i robią wszystko, by właśnie w czasie tego zmagania być najlepszymi. Różnica polega na tym, że oni trenują, licząc na własne siły, a my po raz kolejny błagamy, by Bóg w nas tego dokonał. Wielkie rzeczy dokonują się, gdy człowiek pozwala Jemu działać. Pozwolisz?

## Szopka u wrocławskich redemptorystów

## Czworonogi przy żłóbku

Byczek Jeremi, przedstawiciel bydła szkockiego rasy Highland, to kudłaty młodzieniec z figlarnymi oczkami, chętnie wystawiający rudy pysk do głaskania. Nie wie jeszcze, jak odpowiedzialne czeka go zadanie. Wkrótce przypadnie mu rola wołu, który u boku osła stanie w betlejemskiej stajence.



**Jeremi urodził się we Wrocławiu 3 kwietnia 2009 r.**

a nawet w teatrze. Teraz prezentują swoje umiejętności już tylko na Trzech Króli. Na ich grzbietach zasiadają

jako monarchowie pracownicy zoo – Marek Grudziński, Robert Dębosz i Artur Żelazny – w szatach pożyczonych z wrocławskiej Wytwórni Filmów Fabularnych. Niosą dary dla Pana Jezusa, które sami na miejscu przygotowujemy. Kamyki spryskane złotem (złota farba w aerozolu) udają bryłki złota. Mirra i kadzidło to dwa różne rodzaje ziół, służące za pokarm zwierzętom.

Jeden z trzech króli, pan Marek, pracuje na co dzień przy żyrafach, podobnie jak pan Robert, który co roku prowadzi wierz-  
c h o w c a  
za uzdę

do szopki. „Ich” wielbłądem jest zwykle Magda. Rodzina i znajomi zazwyczaj oglądają pochód Mędrców w lokalnej telewizji; nie da się uniknąć „królewskiego” rozgłosu.

– Przybycie do stajenki to na pewno szczególne przeżycie – mówią. – Trema? Nie, nie ma co się nie udać. Zakładamy strój, tekturowe korony. Na wielbłąda można wsiąść albo z wykorzystaniem specjalnej rampy, albo z pomocą kolegów. Zwierzaki są spokojne, wyszkolone jeszcze przez Arabów. Nieco więcej pracy ma król, który co roku ucharakteryzowany jest na Murzyna. Zwykle maluje twarz na czarno farbami plakatowymi. Kiedyś, gdy nie miał ich pod ręką, wykorzystywał... pastę do butów. Miał niemałe problemy, by ją potem zmyć.

Szopka przy kościele Matki Bożej Pocieszenia przy ul. Wittiga cieszy się zasłużoną sławą. Jest dziełem niedawno zmarłego śp. o. Stanisława Golca, który co roku wiele serca wkładał w jej urządzenie. W tym roku stanie tuż obok jego grobu...

**Agata CombiK**

**A**ktorska kariera, czekająca go przy ul. Wittiga, należy właściwie do rodzinnej tradycji. – Rok temu w szopce stał starszy brat Jeremiego, Danio, który obecnie przebywa w ogrodzie w Kłajpedzie – mówi dr Mirosław Piasecki, główny specjalista ds. hodowlanych we wrocławskim zoo. Takie byki swoje pięć minut przy betlejemskim żłóbku mają właściwie tylko w cięłym wieku, potem stają się zbyt wielkie.

### Kto do stajenki

Atutem Jeremiego są grube kudły. – Szkockie krowy świetnie znoszą trudne warunki. Gdy zimą mają do dyspozycji obórkę i wybieg, to wolą wyjść na zewnątrz i położyć się na śniegu – tłumaczy M. Piasecki. – Zwierzęta przeznaczone do żywych szopek muszą być odporne na zimno, a także w miarę oswojone, by nie bały się dzieci, muzyki, świecących lampek.

Odpornością odznaczają się też, co roku obecne w stajence przy Wittiga, owce wrzosówki oraz świniarki. – Pierwsze to stara, obecnie ginąca rasa owiec pochodząca z północno-wschodniej Polski i terenów leżących dalej na wschód.

Owce świniarki hodowane były z kolei w Polsce centralnej – mówi pan Mirosław i pokazuje kolejnych świątecznych aktorów: kuce szelandzkie. Spośród dwójki obecnych na wybiegu koników szansę na występ ma holenderska klacz o egzotycznym imieniu Wenlock Maira. Oczywiście w szopce nie może zabraknąć osła. A 6 stycznia dostojnym krokiem do żłóbka przybędą na chwilę także wielbłądy.

### Przybysze zza morza

Wielbłąd Ali ma już swoje lata i prowadzi spokojny tryb życia. Obecnie tylko raz do roku wraz ze swymi wielbłądzimi koleżankami Sahara i Libią, nazywanymi na co dzień Hanią i Madzią, mijają bramę zoo, by udać się w stronę kościoła. Gdyby jednak mógł opowiedzieć o swoich przygodach...

– Występujące 6 stycznia wielbłądy pochodzą z Libii – opowiada M. Piasecki. – W latach 90. przywędrowały do nas razem z arabską grupą folklorystyczną. Przepłynęły statkiem Morze Śródziemne, a potem na piechotę przeszły przez Jugosławię, Węgry, Słowację, do Polski. Gdy przyszła zima, ich arabscy opiekunowie zostawili je w Spółdzielni Rolniczej pod Olkuszem, wraz z ozdobnymi siódlami i ogłowami, a sami... zniknęli. Prawdopodobnie uciekli na Zachód. Ostatecznie ambasada Libii przekazała wielbłądy wrocławskiemu zoo. Gdy były młodsze, wozili gości ogrodu, występowały w reklamach,

**Pan Marek i wielbłąd Ali – już niedługo wyruszą do stajenki**



ZDJEŃCIA AGATA COMBIK



Obie pracują w tej samej szkole, obie uczą języka niemieckiego, obie malują. Jedna akrylem, druga olejem. Różne charaktery, różne obrazy, **jedna przyjaźń, jedna pasja** i... jedna wspólna wystawa.

## W Bramie Wrocławskiej w Oleśnicy

# Sztuka z życia płynąca



Elżbieta Wyrzykowska



Dorota Kuźnik

„Art Happens” – „Sztuka się zdarza” – to powiedzenie Jamesa McNeilla Whistlera stało się mottem wystawy prac Doroty Kuźnik i Elżbiety Wyrzykowskiej, którą można oglądać w Bramie

Wrocławskiej. – Sztuka się zdarza i zdarzyła się właśnie nam – mówi pani Dorota. Wspomina, jak w wieku przedszkolnym razem ze swoim ojcem eksperymentowała z cyrkiem, ołówkami. Teraz jej akrylowe obrazy wypełniają

intrigujące postacie. Często naznaczone cierpieniem, jakby skulone i nieśmiałe, niosą w sobie jakąś tęsknotę. Jeden z nich nosi nawet tytuł „Soma sema” (ciało grobem). – Wiele mają ze mnie samej, z moich osobistych przeżyć, o których

trudno mi mówić, ale które wyrażam poprzez sztukę – mówi artystka. Uwagę zwiedzających przyciąga jej obraz przedstawiający trzy kruche istoty grzejące się przy ognisku. Znak ciepła, miłości... – Może to odzwierciedlenie głębokiej rodzinnej więzi, jaka łączy mnie i moje dwie siostry? – zastanawia się autorka.

Prace pani Elżbiety są zupełnie inne. Kolorowe pejzaże, zwierzęta, pogodni ludzie. – Maluję od serca, co mi w duszy gra – mówi. – Zawsze marzyłam o malowaniu. Od roku marzenie się spełnia. Jeśli ktoś nosi w sercu pasję, zdecydowanie powinien za nią pójść. Nawzajem się na tej drodze wspieramy. **ac**

## Kolejna moneta z serii „Miasta w Polsce”

# Niech jednoczy i promuje

Trzebnicki zespół klasztorny zdoła rewers nowej dwuzłotówki, wydanej przez NBP, wprowadzonej do obiegu 9 grudnia. Tego dnia odbyła się jej uroczysta prezentacja.

Ludzie przemijają, a monety żyją długo – mówił, rozpoczynając galę Marek Długozima, burmistrz Trzebnicy. Podkreślił radosny fakt,

iż po Częstochowie i Jędrzejowie właśnie Trzebnica została w ten sposób upamiętniona. Wyrzucił także życzenie, by nowa dwuzłotówka łączyła wszystkich ludzi oraz promowała miasto z jego pocysterskim skarbem. Obecny na uroczystości prezes NBP Sławomir Skrzypek zwrócił uwagę, iż bank narodowy z natury jest zobowiązany do tego,

by edukować nie tylko w zakresie ekonomii, ale także historii i kultury. – Ta moneta to kolejne świadectwo naszych działań – mówił. Następnie wręczył pierwszy z 1100 tys. egzemplarzy nowej monety kard. Henrykowi Gulbinowiczowi. – Nigdy nie lubiłem mieć długu – żartował kardynał, ofiarując prezesowi „Pierścień Tysiąclecia”. **rk**



K.S. RAFAŁ KOWALSKI

Pierwszym, który otrzymał nową monetę, był kardynał Henryk Gulbinowicz

## zapraszamy



## Pielgrzymuj z GN

Na zakończenie Roku Kapłańskiego serdecznie zapraszamy na specjalną pielgrzymkę z „Gościem Niedzielnym” do Ars. Tutaj w bazylice w szklanym sarkofagu znajdują się relikwie św. Jana M. Vianneya, patrona kapłanów. Na naszej trasie pielgrzymkowej

odwiedzimy także Lourdes, miejsce osiemnastu objawień Matki Bożej, oraz Avignon – miasto, w którym rezydowali papieże w XIV w. Będziemy modlić się przy grobie św. Bernadetty, której Matka Boża objawiła się w Lourdes. Zatrzymamy się w Paryżu, by między innymi odwiedzić Bazylikę Sacré Coeur oraz kaplicę Cudownego Medalika. Termin pielgrzymki 25 czerwca–3 lipca 2010. Szczegółowe informacje i zapisy: Biuro Podróży Panorama, ul. Piłsudskiego 38, 50-231 Wrocław, tel.: 071 329 22 36, 071 329 13 75.

## Radio dla Twojej Rodziny

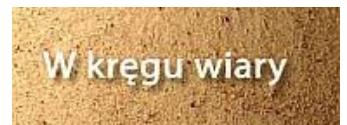
Na falach 92 FM każdego dnia Katolickie Radio Rodzina emituje

całodobowy program wypełniony wiadomościami z kraju i ze świata, serwisami lokalnymi i pogodowymi, ciekawymi wywiadami, debatami, felietonami, reportażami, relacjami z ważnych wydarzeń, a także modlitwą i znakomitą muzyką.

## W telewizji regionalnej

Najbliższe wydanie magazynu katolickiego „W kręgu wiary” obejrzemy w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. Stąd i tematyka rozmów z gośćmi programu, a będą nimi: teolog dogmatyk i biblista. Opowiedzą zarówno o opisie Narodzenia Pańskiego zawartym

w Piśmie Świętym oraz o tym, co tak naprawdę wydarzyło się w noc przed ponad dwoma tysiącami lat. Weronika Szway z kolei odwiedzi z kamerą kuchenny warsztat s. Anieli, która od lat szykuje w Bagnie świąteczne wypieki. Opowie ona o tradycyjnych potrawach, jakie znajdujemy na bożonarodzeniowych stołach. Wszystko to śpiewem kolęd oprawi schola Duszpasterstwa Akademickiego Dominik. Zapraszamy w sobotę 26 grudnia o godzinie 16.45 w paśmie regionalnym TVP INFO. **■**



**OCHRONA ŻYCIA.**

To poczęte, widoczne w radosnym błysku oka matki, i to nowo narodzone, którego najpiękniejszym symbolem jest lica, a jakże bogata stajenka. Ale także to dorastające w podskokach i upadkach, dojrzałe w śmiechu przez łzy i to leciwe, zasługujące na największy szacunek. **Każde życie potrzebuje dobra i miłości.**

tekst i zdjęcia

**JOLANTA SĄSIADK**

jsasiadek@goscniezielny.pl

**M**agda żyła lekko i przyjemnie. Niespodziewanie zaszła w ciążę. Ojcu dziecka nagle przestała się podobać, więc porzucił ją i jej... problem. Marta z mężem Mateuszem długo czekali na potomstwo. Gdy pod jej sercem zabiło serduszek dzieciątka, oboje nie posiadali się ze szczęścia. Podczas rutynowej wizyty lekarz niespodziewanie skierował Martę do szpitala. Była przerażona, gdy wokół niej zrobiło się zamieszanie i... zrozpaczona, gdy ordynator powiedział, żeby się nie martwiła, bo jeszcze nie jest za późno, aby kolejny raz starali się o dziecko... Marysia w duszpasterstwie akademickim nauczyła się cierpliwego godzenia z wolą Bożą i czekania na Jego zrządzenia. Nie użalała się, gdy wszystkie jej koleżanki miały chłopaków, a ona nie. Powoli poznawała Marcina, oceniała jego charakter i osobowość, choć na początku nie zrobił na niej dobrego wrażenia. Była zaskoczona, odpowiadając „tak” na jego nieporadne, ale jakże wzruszające oświadczenia, i niewymownie szczęśliwa, gdy ślubowali sobie miłość i wierność przy ołtarzu. Potrójna euforia stała się jej udziałem, gdy z Marcinem rodzili swoje pierwsze dziecko.

**Okno dobra**

Ten szpital i ta szkoła będą dla Magdy, Marty i Marysi. Dla ich dzieci, rodziców i dziadków. Dla wrocławianek, Dolnoślązaków i ich rodzin. Dla każdego, dla kogo życie, od narodzin po ziemski koniec, jest największą wartością. Placówki, które już działają przy ul. Rydygiera 22-28, oraz szpital i szkoła, które tam powstaną, służyć i będą służyły życiu w każdej jego fazie



Gdyby wrocławianie oddali swój 1% podatku na rzecz Fundacji Evangelium Vitae, organizacji pożytku publicznego, ożyłyby – oprócz okna życia – także okna szpitala i szkoły

# Okna betlejemskie

i sytuacji. – Pomysł stworzenia Żywego Pomnika Jana Pawła II zrodził się wkrótce po śmierci Papieża Polaka – mówi s. Ewa Jędrzejak SMCB. – Inicjatywę powołania do życia szkoły medycznej i szpitala położniczo-ginekologicznego, a także zakładu opiekuńczo-leczniczego i domu dziennego pobytu dla ludzi starszych oraz dedykowania ich Ojcu Świętemu podchwyciło wiele osób świeckich i duchownych. Swego serdecznego poparcia dla dzieła udzielił prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, ogłaszając je w pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II Wrocławskim Żywym Pomnikiem. Idea konkretyzowała się bardzo szybko, a wsparciem dla niej były słowa Jana Pawła II, który przez 27 lat pontyfikatu uczył nas miłości i dobra, ale przede wszystkim świętości i godności ludzkiego życia. My wrocławianie możemy te wartości ocalić!

Jako pierwszy boromeuszki uruchomiły Zakład Opiekuńczo-Leczniczy dla Dorosłych pw. św. Jerzego. Chciały przybliżyć Boże



Tu siostry przyjmą każde niechciane dziecko, jakże oczekiwane przez ponad 400 par przygotowanych przez wrocławskie ośrodki adopcyjne





**Krystyna Klamińska i Ireneusz Karposiuk z siostrami Ewą i Dorotą wspominają nieprzespane noce i przegadane godziny, gdy powstawało okno życia – nasze wrocławskie Betlejem**

miłosierdzie poprzez posługę ludziom chorym i niepełnosprawnym. Czuwa nad nimi s. Paulina Janczar z 10 oddanymi boromeuszkami i grupą zaangażowanych pracowników świeckich. Dzięki dobrym warunkom stworzonym w placówce, troskliwej opiece pielęgniarskiej i fachowej oraz intensywnej rehabilitacji wielu nieuleczalnie chorych i nieodwracalnie niepełnosprawnych ma szansę odzyskać lepsze samopoczucie, większą sprawność i trochę radości życia. Są też podopieczni, którzy po terapii wracają do sprawności, normalnego życia i swojego domu. ZOL, który rozpoczął działalność 1 października 2008, został poświęcony przez abp. Mariana Gołębiowskiego już pół roku wcześniej, w trzecią rocznicę śmierci Jana Pawła II.

Biorąc pod uwagę ogromne we Wrocławiu i okolicy zapotrzebowanie na opiekę nad osobami starszymi, boromeuszki stworzyły też dla nich Dom Dziennego Pobytu dla Osób Starszych pw. Świętej Rodziny, za który odpowiedzialna jest s. Hiacynta Krajewska. Ludzie starsi, samotni, o ograniczonej sprawności psychofizycznej mogą tam aktywnie spędzić kilka godzin dziennie, w gronie rówieśników i rodzinnej atmosferze. Mają zapewnione: profesjonalną opiekę, ciepły posiłek, pomoc w pokonywaniu ograniczeń i rozwiązywaniu życiowych problemów oraz zaspokajanie potrzeb religijnych i duchowych. Oddział prowadzi terapię zajęciową, organizuje różne spotkania, imprezy kulturalne, oświatowe i rekreacyjno-wypoczynkowe.

### Okno marzeń

– Pragniemy zbliżając się beatyfikację lub kanonizację Jana Pawła II uczcić uruchomieniem uczelni i szpitala – zdradza marzenia boromeuszek s. Ewa. – Wyższa Szkoła Medyczna pw. Miłosierdzia Bożego będzie na studiach licencjackich kształciła pielęgniarki, położne i specjalistów od rodziny. Oprócz fachowej wiedzy medycznej, psychologii, etyki, studenci będą się uczyli, jak rozmawiać z chorymi, jak zapewnić im wsparcie duchowe. Zależy nam, by absolwenci umieli towarzyszyć w cierpieniu i radości, a nie tylko wykonywać zabiegi i podawać leki – podkreśla siostra.

W szpitalu położniczo-ginekologicznym boromeuszki chcą stworzyć małżonkom godne warunki porodu i wszechstronnego przygotowania się do niego. Zależy im, by dzieci przychodziły na świat w rodzinnej atmosferze, a kobieta mogła wybrać najwygodniejszą pozycję i miejsce ułatwiające akcję porodową. – Bardzo chciałibyśmy przywrócić normalność – deklaruje s. Ewa – ale do tego trzeba dobrze przygotować przyszłych rodziców. Zależy nam, żeby niektóre procedury były stosowane ze wskazań medycznych, a nie z lęku czy kaprysu połączonego z nieświadomością rodziców. W naszym szpitalu nie będzie aborcji ani antykoncepcji.

– Marzy nam się nieśmiało uruchomienie centrum naprotechnologii. Nauka ta odnosi coraz większe, choć wciąż niedoceniane, sukcesy w diagnostyce i naturalnym leczeniu niepłodności – dodaje s. Dorota Baron, która z s. Ewą śledzi tę nową dziedzinę wiedzy.

### Okno życia

– Kiedy odchodziła moja mama – wspomina Krystyna Klamińska, architekt, właścicielka pracowni projektowej Vacor – s. Ewa była dla mnie prawdziwą przyjaciółką i bardzo pomogła mi przejść najtrudniejsze chwile. Od tamtego czasu traktuję boromeuszki jak swoją rodzinę – podkreśla. Od początku uczestniczy w pracach Fundacji Evangelium Vitae, założonej m.in. w celu gromadzenia funduszy i organizacji prac remontowo-budowlanych w tworzonej przez siostry placówce (więcej na stronie: [www.fundacja.boromeuszki.pl](http://www.fundacja.boromeuszki.pl)). Jej pracownia wykonała dokumentację przyszłego szpitala i szkoły, wspierała zakończenie prac remontowych ZOL-u. Kiedy Urząd Miasta zaproponował boromeuszkom stworzenie okna życia, a kongregacja postanowiła zmierzyć się z tym wyzwaniem, K. Klamińska bez wahania podjęła się nie tylko wykonania dokumentacji projektowej, ale także znalezienia sponsorów, wykonawców i nadzoru nad realizacją. – Pani Krystyna jako wolontariuszka robi więcej niż niejedna osoba na pełnym etacie – zapewnia s. Dorota.

W tworzenie okna życia pani Krystyna zaangażowała się razem z synem Jackiem i mężem Dariuszem. W trzy dni znaleźli się główni



**Od wszystkich wrocławian zależy, czy Żywy Pomnik Jana Pawła II powstanie jako dar z okazji wyniesienia na ołtarze Papieża Polaka, a zrujnowany obiekt będzie wyglądał tak jak budynek ZOL**

sponsorzy, a po... trzech tygodniach od rozpoczęcia robót odbyło się otwarcie i poświęcenie okna. – Kiedy wiele lat temu leżałam w szpitalu, by podtrzymać życie mojego drugiego dziecka, w salach obok kobiety poddawały się zabiegom aborcji. To potęgowało ból, który pamiętam do dziś, więc dla ratowania życia zrobię wszystko – wyznaje pani Krystyna. – I okazuje się, że jest to wartość niepodważalna dla bardzo wielu ludzi. Żadna z osób, do których się zwróciłam, nie odmówiła pomocy, a jeśli sama nie mogła podjąć się zadania, wskazywała innego wykonawcę. Wiele firm i osób zaangażowało się w ekspresowe wykonanie wrocławskiego okna życia, a niektórzy dziękowali siostrą za umożliwienie włączenia się do tego dzieła, traktując to jako wyróżnienie i zaszczyt.

Gdy rodził się pomysł Żywego Pomnika Jana Pawła II, siostry wiedziały, że jego częścią powinno być miejsce, gdzie matka – pozabawiona możliwości utrzymania i wychowania swojego dziecka – będzie je mogła bezpiecznie zostawić, wiedząc, że trafi ono w najlepsze ręce. Wokół okna życia odnowiono elewację budynku. Wnęęk między dwoma okiennicami, podłączonymi do alarmu, wyposażono w specjalną waniankę, wyścieloną kocymkiem. W pomieszczeniu za oknem znajduje się specjalnie zaprojektowana komoda. Jej szuflady wypełniają przybory niezbędne do pielęgnacji niemowlęcia, łącznie z zestawem do resuscytacji noworodka. Na niej znajduje się wygodny materac i dostarczony przez Urząd Miasta specjalny materacyk utrzymujący odpowiednią temperaturę ciała dziecka. Pokoik, wyposażony w umywalkę i kołyskę, jest kolorowy i przytulny. – Paradoksalnie miejsce stworzone dla dzieci niechcianych jest przystanią, gdzie stają się one bardzo chciane – mówi s. Ewa. – I choć modlimy się, by nigdy nie musiało być wykorzystane, jeśli zajdzie taka potrzeba, niech ratuje to życie, na które z istic adwentowym utęsknieniem czeka tyłu z nas. Niech nie słabnie nadzieja małżonków proszących o potomstwo i twórców Żywego Pomnika Jana Pawła II, że pomimo pozorów beznadziejności także okna od ul. Pomorskiej otworzą się wkrótce na nowe życie. ■

Czas na wysłanie życzeń świątecznych

# Teologia serdeczności

Wypisywanie kartek świątecznych rozpoczyna już na przełomie listopada i grudnia. Nic dziwnego, skoro każdego roku wysyła ich około setki.  
– **SMS-y, mejle? Broń, Panie Boże! – łapie się za głowę**

**K**siążdz Aleksander Radecki – ojciec duchowny MWSD we Wrocławiu – zwyczaj pisania listów wyniósł z domu rodzinnego. – W czasie przedświątecznym wraz z bratem i siostrami siadaliśmy wokół stołu i dzieliliśmy się: „Ty piszesz kartkę do wujków, a ty do cioc”. Często ze spoconym z wysiłku czołem i wysuniętym językiem z mozołem pisaliśmy życzenia. Co rusz rozlegało się: „Mamusiu, czy błogosławieństwa Bożego pisze się małą, czy wielką literą? A przez jakie rz?”. Nasz tata potrafił uczynić z pisania listów niezwykłą zabawę – wspomina książdz. – Pamiętam list pisany do naszego dziadka ze strony mamy. Miał na nazwisko Jastrzębski, więc



**Ks. Aleksander każdego roku wysyła ok. 100 kartek z życzeniami świątecznymi**

na kopercie narysowaliśmy jastrzębia. Mieszkał przy ulicy Strzechy, więc narysowaliśmy także dom ze strzechą. A ile było uciechy, gdy tak zaadresowana koperta dotarła do adresata – śmieje się ks. Aleksander i zapewnia, że nikt nie pisał „na chybcika”, na kolanie, jednego tekstu do wszystkich adresatów.

Wypisywanie kartek jest dla niego jak składanie życzeń przed wieczną wigilijną – zaznaczeniem Bożej obecności w świecie i we wzajemnych kontaktach. Zakłada

autentyczną życzliwość i szacunek wobec adresata. Jest okazją do rachunku sumienia, pozbycia się urazów, uprzedzeń, żalów i wybaczenia zranień, jeśli takich doznaliśmy. – Jeśli z pełnym przekonaniem nie życzę dobrze mojemu korespondentowi, to składanie życzeń będzie hipokryzją! – mówi zdecydowanie. – To także dobra okazja do uświadomienia sobie, kim jest dla nas adresat życzeń, co mu zawdzięczamy, do podziękowań i przeprosin – podkreśla ks. Radecki. Swoją filozofię nazywa „teologią serdeczności”.



**Coraz częściej życzenia świąteczne wysyłamy za pośrednictwem SMS-ów i e-maili**

– A tymczasem czego ludzie sobie dziś życzą? – pyta z przejęciem. – Zdrowia, bo zdrowie jest najważniejsze. Bzdura! Jak jestem chory, niesprawny, to znaczy, że nie jestem ważny? – pyta retorycznie.

Ks. Radecki protestuje, gdy słyszy tłumaczenie „bylejakości” wysyłanych przez nas kartek i listów brakiem czasu. – Oczywiście, że pisanie wymaga czasu i skupienia, ale o to przecież chodzi – tłumaczy. – Chodzi o dobre relacje, o budowanie tych relacji, o bycie z drugim.

**Ilona Migacz**

**Dobiegły końca pierwsze w Polsce rekolekcje SMS-owe**

## Polizać tort

Telefon komórkowy stał się częścią naszego życia. W jego pamięci są zapisane imiona osób, które znamy, on jest świadkiem naszych rozmów – często bardzo prywatnych, ale żeby od razu rekolekcje przez komórkę?

**N**a taki pomysł wpadli dwaj duszpasterze akademicy: o. Wojciech Ziółek i ks. Mirosław Maliński. Ponieważ dokoła szalała grypa, postanowili przygotować specjalny zestaw wzmacniający.

Prawie 2500 osób rano otrzymało słodką malinę, wieczorem – gorzkie ziółko. Wprawdzie odbiorcy byli i pozostaną anonimowi, jednak niektórzy odeszli do rekolekcjonistów. – Z tymi ziółkami to tak jak z oczami Jezusa na obrazie w farze, przed którym stawiałam jako mała dziewczynka. Stale nurtowało mnie pytanie, jak to się dzieje, że bez względu na to, czy stoję po prawej czy po lewej stronie, On patrzy właśnie na mnie. Te ziółka – wiem, że wysłane do tysięcy

ludzi – właśnie do mnie w danym dniu, w danej chwili najbardziej pasowały – czytamy w jednym z e-maili. – Otrzymujemy wiadomości i to, co nas zaskakuje, to pojawiająca się jedna wspólna myśl, że to było pisane specjalnie dla nich – stwierdza popularny „Malina” i dodaje, że ludzie naprawdę doświadczali działania Ducha Świętego.

Zastanawiające jest to, iż pomimo tak pozytywnego odbioru duszpasterze nie mają w planach stworzenia kolejnych serii,

np. świątecznych. Jak mówią – nie chcą wiązać ludzi ze sobą ani tworzyć duszpasterstwa SMS-owego. W ostatniej wiadomości dziękują za udział w tej przygodzie i zachęcają do odwiedzin najbliższego kościoła, przeżycia rekolekcji adwentowych oraz przystąpienia do sakramentu pojednania. – Nie mówimy: do zobaczenia. Sugerujemy, że to, czego doświadczali odbiorcy „ziółek i malin”, to jedynie „polizanie tortu”. Teraz trzeba iść dalej – mówi ks. Maliński. ■